

Zespół Szkół nr 1 im. Anny Wazówny w Golubiu-Dobrzyniu

Ojczyznę miała w sercu- Maria Sobocińska ps. „Ryśka”



Wybudowałaś pomnik trwalszy niż ze spiżu

Horacy

Janusz Przychodny

Pracę napisał pod opieką:

mgr Marek Beyger

mgr Justyna Radziwińska

W ramach konkursu „Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezlomni” pragnę przybliżyć sylwetkę Marii Sobocińskiej, bohaterki ziemi dobrzyńskiej, kobiety ze wszech miar wyjątkowej. Wielką patriotkę, świadka i uczestnika tragicznych wydarzeń czasu II wojny światowej oraz nie mniej tragicznego dla Żołnierzy Niezlomnych okresu represji stalinowskich. Dzięki życiu i poświęceniu ludzi takich jak ona, możemy zrozumieć jak cenne są niezmiennie wartości którym należy hołdować i jak cenna jest ziemia, po której my dziś stąpamy, a która kilkadziesiąt lat temu była teatrem tak wielu wydarzeń - ludzkich dramatów, ale także ich bohaterstwa. Czasem nie zdajemy sobie sprawy z tego, że mieszkamy w miejscach, w których żyli tak niezwykli ludzie. Życie pisało im najróżniejsze scenariusze. Życiorys Marii Sobocińskiej może posłużyć za scenariusz filmu sensacyjnego.

Maria Romana Sobocińska urodziła się w dniu 29 kwietnia 1920 r. w Wymyślinie w patriotycznej rodzinie Romana Jana (1886-1951) i Stanisławy Zofii (1887-1976) z domu Ziemkiewicz. Państwo Sobocińscy mieli dwie córki: Sławomirę i Marię nazywaną przez bliskich Marylką. Rodzina mieszkała w Wymyślinie, a w Skępem rodzice prowadzili sklep z artykułami spożywczymi.

Matka Marii poza pracą w sklepie prowadziła niezwykle ożywioną działalność społeczną i filantropijną. Przez dwie kadencje była radną Rady Gminy Skępe, aktywistką, utworzonego w 1929 r. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Angażowała się w działalność Akcji Katolickiej oraz przewodziła Kołu Młodych Polek. W wolnych pomieszczeniach domu rodzinnego znajdował się dom opieki dla ludzi starszych, pracowały w nim wolontariuszki z Koła Młodych Polek oraz jej córki. Do tej pracy angażowała młode dziewczyny z okolic Wymyślina i Skępego. Ponadto uczyła je prowadzenia gospodarstwa: gotowania i pieczenia oraz umiejętności szycia. Corocznie w dniu Wszystkich Świętych pod okiem Stanisławy dziewczęta z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej przygotowywały ciepły posiłek dla żebraków gromadzących się w tym czasie pod bramą cmentarną.¹

Na ojcu Marii spoczywał obowiązek zapewnienia dobrobytu rodziny. Dzięki umiejętności prowadzenia interesów Pan Roman posiadał dobrze prosperujący sklep w Skępem oraz dwie kamienice w centrum Torunia.

Maria ukończyła szkołę powszechną w Wymyślinie, kontynuowała naukę w Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Lipnie, następnie w Gimnazjum i Liceum im. Marii Taniewskiej w Warszawie, gdzie ukończyła maturę w 1939 r. Ponadto odbyła szkolenie przeciwlotnicze i ukończyła kurs spadochronowy. Dostała się do prestiżowej Szkoły Handlowej w Toruniu, gdzie miała rozpocząć naukę we wrześniu. Los potoczył się zupełnie inaczej. Na wieść o ogłoszonej w końcu sierpnia mobilizacji została odesłana z Starego Dworu, gdzie spędzała wakacje do rodzinnej miejscowości. Sama nie do końca wierzyła w

¹M. Krajewski, Dama niezłomna Maria Sobocińska (1920-2020). Biografia wpisana w okupacyjne dzieje Skępego, Rypin-Skępe 2012, s. 120.

możliwość wybuchu wojny, uważała, że: „pogłoski o groźbie wojny to jakiś nierealny wymysł dorosłych, nadmiernie przeczułonych i zbyt dobrze pamiętających pierwszą wojnę światową”²

Sytuacja rodziny Sobocińskich zmieniła się radykalnie wraz z wybuchem II wojny światowej. Zostali wysiedleni ze swego domu i zmuszeni do zamieszkania w pomieszczeniach służących dotąd jako dom opieki nad ludźmi starszymi.³ Ojciec Marii uzyskał status gospodarza wiejskiego, co było równoznaczne z obowiązkiem dostarczania hitlerowskim władzom wyznaczonych kontyngentów. Wojna i okupacja zmieniły również życie Marylki i jej siostry Sławki. Sobocińscy wraz ze znajomymi ze Skępego stworzyli pierwszą komórkę oporu przeciw polityce hitlerowskiego okupanta. Po aresztowaniu jednego z członków komórka rozpadła się.

Marylka, która na polecenie matki, zajmowała się pisaniem listów pocieszenia do jeńców wojennych internowanych w oflagach, już w 1940 r. była zagrożona aresztowaniem i wysłaniem do obozu z powodu napisanego w jednym z listów hasła: „Słonko wyżej, Sikorski coraz bliżej”, ale szczęśliwie uratowała ją Niemka, Rita Bobke – w czasie okupacji naczelnik poczty w Skępem, która dostrzegłszy nazwisko nadawcy, wycofała ten kłopotliwy list i uprzedziła ją o skutkach takiego zachowania. Zresztą Rita podobnie zachowywała się w stosunku do innych dziewcząt ze Skępego i okolicy. Sama Marylka, wspominając tamtą sytuację z nieszczęsnym listem, po wielu latach powiedziała: „Kiedy było już naprawdę źle, zawsze z niespodziewanej strony przychodziło jakieś niespodziewane rozwiązanie”⁴.

Po odsunięciu od siebie podejrzeń „działania na szkodę Rzeszy”, w dniu 1 sierpnia 1940 r. szczęśliwie otrzymała pracę jako pomoc biurowa w niemieckiej firmie Strassenbaugesellschaft, budującej w powiecie lipnowskim szosę na trasie Bydgoszcz-Warszawa, w której pracowała do czerwca 1941 r. W latach 1941-1945, pracowała w niemieckim Urzędzie Katastralnym w Lipnie. Rozpoczęła również naukę języka niemieckiego. Nauka ta okazała się w następnych latach okupacji niezwykle przydatna.

Praca w urzędzie pozwoliła Marii m. in. potajemnie wyrabiać dokumenty osobiste i zaświadczenia, ratując wielu mieszkańców ziemi dobrzyńskiej przed wywózką na roboty przymusowe oraz prowadzić nasłuch brytyjskiego radia BBC. Słuchanie z radia odbywało się w biurze kierownika, który wiedząc, że przyjeżdża pociągiem ze Skępego znacznie wcześniej, niż rozpoczynała się praca, udostępniał jej klucze do biura, aby nie czekała na dworcu. Wiadomości usłyszane z radia BCC przepisywała na papierze bibułowym i przekazywała do punktu kontaktowego siatki konspiracyjnej. Stamtąd komunikaty były odbierane przez łączniczkę i przekazywane do druku w konspiracyjnej gazecie „Iskra Wolności”.

Poprzez swoją matkę, już w styczniu 1940 r., została przyjęta do Polskiej Organizacji Wojskowej „Znak” rejon Skępe. Potem, już jako członkini Związku Walki Zbrojnej, była oficerem do zadań specjalnych. Organizowała konspiracyjną służbę zdrowia i współdziałała w akcjach wywiadowczych oraz kolportowała materiały w ramach Akcji „N”, prowadzonej przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Zaopatrzona w doskonale podrobione personalne

²M. Krajewski, W cieniu wojny i okupacji. Ziemia Dobrzyńska w latach 1939-1945, Rypin 1995, s. 69.

³M. Krajewski, Dama niezłomna... s. 147.

⁴Tamże, s. 154

dokumenty niemieckie, przewoziła z Warszawy na teren Pomorza (włączonego do Rzeszy Niemieckiej) fałszywki rzekomych opozycyjnych pism niemieckich.

W kwietniu 1940 r. nawiązała kontakt z warszawską komórką do akcji sabotażowej i propagandowej i została zaprzysiężona do ZWZ przez swojego kuzyna Bogdana Ziemkiewicza, gdzie otrzymała pierwsze konspiracyjne pseudonimy „Kama” i „Kaja”. Bogdan, student Politechniki Warszawskiej, zbudował radiostację i sam przekazywał informacje na granicę, aktywnie uczestnicząc w działaniach nieznannej Marii grupie konspiracyjnej. Maria oraz jej siostra Sławka miały pozyskiwać informacje o sytuacji w Skępem i okolicy, czyli terenach włączony do Rzeszy Niemieckiej, które były następnie wykorzystywane przez jej kuzyna. Bogdan podał jej adres punktu kontaktowego na warszawskim Grochowie. Maria jeździła do Warszawy kilkakrotnie, więcej natomiast tych konspiracyjnych podróży odbyła siostra Sławka. Kontakty z konspiracją warszawską utrzymywała do chwili aresztowania, a następnie rozstrzelania Bogdana Ziemkiewicza.

Po połączeniu Służby Zwycięstwu Polski ze Związkiem Walki Zbrojnej w 1942 r., uczestniczyła w działalności konspiracyjnej Komendy Okręgu Armii Krajowej „Pomorze”, będąc kurierką kierowniczką Wojskowej Służby Kobiet w sztabie Komendy Okręgu AK Pomorze, Haliny Krzeszowskiej, późniejszej żony Bronisława Pietkiewicza⁵, komendanta Inspektoratu AK Toruń, który nadał Marii pseudonim „Ryśka”.

Wiosną 1943 r. była współorganizatorką akcji wysadzenia pociągu z materiałami wojennymi, zdążającymi na front wschodni. Sabotażu dokonano, pozorując wypadek, tak jakby jeden z wartowników niedopałkiem spowodował wybuch wagonu z paliwem. Kiedy po akcji dywersyjnej na stacji w Koziółku, w odwecie przewencyjnym, Gestapo aresztowało około 30 mężczyzn ze Skępego i najbliższej okolicy, a wśród nich Romana Sobocińskiego, Maria udała się wraz z matką, Stanisławą do Grudziądza. Tam w czasie, wydawałoby się, beznadziejnej misji potrafiła przekonać szefa grudziądzkiego Gestapo o niewinności uwięzionych mężczyzn. Determinacja kobiet była wyjątkowa, a gestapowcy, którzy nie chcieli dopuścić do gabinetu szefa, uznali w pewnym momencie, że „szalone kobiety” i tak stamtąd już nie wyjdą. Mimo to następnego dnia wszyscy aresztowani, za wyjątkiem jednego, odzyskali wolność. Po latach Maria Sobocińska sama podziwiała determinację i odwagę, nie wierząc, że ta interwencja w grudziądzkim Gestapo mogła odnieść skutek.

Z kolei we wrześniu 1943 r. uczestniczyła w akcji uwolnienia z więzienia w Toruniu Stanisława Witkowskiego ps. „Żbik” (oficera AK do zadań specjalnych), aresztowanego w maju 1943 r. w „kotle” zastawionym u rodziny Leszczyńskich na toruńskim „Podgórzu”. Akcja polegała na przekupieniu strażnika. Za Marylką, Stanisławem i czterema innymi żołnierzami AK (mieszkańcami Skępego) w pościg ruszyło Gestapo. Przy wielkim szczęściu

⁵E. Zawacka (red.) Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939-1945, cz. 3, Toruń 1997, s. 138-141.

wszystkim udało się uciec. W 2009 r. to wydarzenie zostało upamiętnione otwarciem Izby Pamięci w miejscowej szkole⁶.

Następnie, na polecenie kierownictwa Komendy Okręgu AK „Pomorze” w lipcu 1943 r. zorganizowała Wojskową Służbę Kobiet w powiecie lipnowskim, której została komendantką.⁷ Obwód WSK Lipno kierowany przez „Ryskę” nosił kryptonimy „Lotnisko”, „Świt” oraz „L 016”. Wchodził on w skład Inspektoratu Włocławek wraz obwodami Włocławek i Nieszawa. Marylka rozporządzała sztabem pięciu referentek-kierowniczek sekcji: sanitarnej, wywiadu, kwaterunkowej, opieki i łączności. Pod jej dowództwem lipnowski Obwód Wojskowej Służby Kobiet osiągnął wysoki poziom organizacyjny, w którym osobiście odpowiadała za kwaterunek.

Późną jesienią 1944 r. Maria Sobocińska przeprowadziła także ryzykowną *akcję uwolnienia z Lagru II Tülchenfof (Tłuchówko) swojej siostry Sławki. Jak podkreślała po latach wspomina Edward Bartkowski, zawsze w tak ryzykownych przedsięwzięciach konspiracyjnych, w walce o życie bliskich i towarzyszy, wspierała ją Opatrzność Boża*⁸. *Akcja uwolnienia Sławki była wyjątkowo ryzykowna. Pewnego razu podczas kontroli obozu przez Jagdkommando, w czasie zarządzonego apelu okazało się, że brakuje w nim dwóch chłopców i sześciu dziewcząt, wśród których była Sławka. Niemcy zarządzili poszukiwania i niebawem wszyscy się znaleźli. Na uciekinierów wydano wyrok śmierci, a egzekucję miano przeprowadzić następnego dnia rano. Obóz w Tłuchówku położony był w pobliżu majątku, gdzie o incydencie dowiedziała się jego administratorka, z pochodzenia Polka. W czasie specjalnie wystawionej kolacji, suto zakrapianej alkoholem z piwnic dworu, skłoniła Niemców do zmiany decyzji. Mimo to rano chłopców rozstrzelano, dziewczęta postraszone zostały, że każda kolejna próba oddalenia obozu zakończy się śmiercią. O wydarzeniach w obozie pracy dowiedziała się szybko Maria, która jeszcze tego dnia – wiedzioną jakimś dziwnym przeczuciem – sama poszła z korespondencją z urzędu katastralnego do Landratury (starostwa), gdzie przypadkowo usłyszała, jak sekretarka tego urzędu wywołała telefonicznie obóz w Tłuchówku, polecając uwolnienie jakiegoś więźnia, informując przy tym, że dokumenty w jego sprawie nadejdą później. Po powrocie do pracy połączyła się z obozem w Tłuchówku, i udając głos sekretarki z Landratury, powtórzyła „decyzję” o uwolnieniu kolejnego więźnia, którym tym razem miała być siostra Sławka, dodając, iż po jej odbiór przyjedzie siostra. Po pracy, z przysłowiową duszą na ramieniu, udała się rowerem do Tłuchówka, gdzie po wejściu do biura obozu, zapytała, czy papiery w sprawie zwolnienia z obozu Sławomiry Sobocińskiej są już przygotowane. Otrzymała odpowiedź twierdzącą i po chwili doprowadzono siostrę, która nie kryła wzruszenia. Późną nocą dotarła z siostrą do Skępego, po wspólnej naradzie z rodzicami ustalono, że do końca wojny Sławka nie będzie wychodzić z domu*⁹.

⁶ R. Kudęła, Maria Sobocińska jest patronką Izby Pamięci i Tradycji w Zespole Szkół. [w:] Gazeta Pomorska z 14.04.2009 r., s. 8.

⁷ E. Zawacka (red.) Słownik Biograficzny..., cz. 3, Toruń 1997, s. 87-89.

⁸ Wywiad z Edwardem Bartkowskim udzielony autorowi dn. 22.02.2020.

⁹ K. Wojtowicz, Marylka opowieść konspiracyjna, Kraków 2005, s. 32-34.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Marylka, podjęła pracę w lipnowskiej drukarni, gdzie dyrektorem był Gawroński, notabene członek Armii Krajowej. Tam drukowane są pierwsze podręczniki i niezbędne dla funkcjonowania nowej władzy druki, ogłoszenia i obwieszczenia uliczne. Tu rodzi się pomysł drukowania gazetki. Nie zaprzestała walki o pełną niepodległość Ojczyzny, nie podporządkowując się rozkazowi komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, gen. Leopolda Okulickiego, ps. „Niedźwiadek” z 19 stycznia 1945 r. o rozwiązaniu Armii Krajowej, ujawnieniu się i złożeniu broni. W 1945 r. jako żołnierz WSK AK nie ujawniła się i kontynuowała pracę w Obwodzie Lipno w ramach Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), a potem Wolność i Niezawisłość. Wraz z innymi kobietami z lipnowskiej konspiracji powracających z oflagów ostrzegały przed aresztowaniami, pomagały też osobom ukrywającym się przed NKWD i UB. Bacznie obserwowały rozwój sytuacji i zbierały dane personalne, kto otrzymuje stanowiska w administracji, tym bardziej, że na teren powiatu zaczęły napływać nowe osoby, desygnowane przez PWKN.

Założyła tajną organizację pod kryptonimem „Inspekty” i zaczęła redagować i wydawać tajne piśmko pt. „Głos Prawdy”, wykorzystując przy tym swoją pracę w drukarni. Zbierała także adresy byłych żołnierzy AK, celem nadania im odznaczeń z Londynu¹⁰. Maria została zatrzymana przez UB w związku z odkryciem toruńskiej kwatery AK, gdzie znaleziono broń, maszyny do pisania i wiele innych niezbitych dowodów dalszej konspiracji. Zatrzymano również kuriera, który wiózł z Londynu listę awansów i odznaczeń. W sumie aresztowano około 40 osób. Z braku dowodów została zwolniona po dziesięciu dniach, kiedy „kocioł” został rozwiązany.

Na terenie powiatu lipnowskiego rozpoczęły się aresztowania żołnierzy AK. W związku z tym w dniu 16 listopada 1945 r. zwołała w Lipnie konspiracyjną naradę, aby wspólnie zastanowić się, co robić dalej: walczyć, ukrywać się, uciekać za granicę, albo na Ziemię Odzyskaną, a może ujawnić się? Wszystkie opcje wstępnie brano pod uwagę. Podczas obrad w pewnym momencie w pokoju zgasło światło, wyszła więc z pokoju, aby z kuchni przynieść świecę. Nie zdążyła jednak, na korytarz weszli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i jak się okazało przyszli wyłącznie po nią, bowiem od dłuższego czasu była śledzona, począwszy od „kotła” toruńskiego sprzed kilku tygodni. Część osób ratowała się ucieczką, mimo to w krótkim czasie aresztowano w sumie 23 osoby.

Marylka, która czuła się odpowiedzialna za wszystkich aresztowanych, dzięki swej roztropności i konspiracyjnemu doświadczeniu tak pokierowała śledztwem, że w końcu przed sądem stanęło 7 osób. W dniu 11 grudnia 1945 r. oskarżona została na podstawie przepisów 1 i 12 Dekretu PKWN z dnia 30 października 1946 r. o ochronie Państwa i jej sprawę przekazano do Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu. Marylce „przyznano” rolę głównej oskarżonej, a prokurator, major Sikorski zażądał dla niej kary śmierci. Rano przez tunel więzienny strażnicy doprowadzili oskarżonych na rozprawę.

Na sędziowskim stole Maria widziała dowody swej „winy”: rozkaz szefa sztabu Okręgu Pomorskiego AK z 1 stycznia 1945 r., przyznający jej Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, który jednak do niej nie dotarł, a o którym dowiedziała się z akt śledztwa, oraz

¹⁰M. Krajewski, W cieniu wojny..., Rypin 1995, s. 69.

archiwum AK-owskie z opisem okupacyjnych akcji, w których brała udział. W czasie zeznań przed sądem nikogo niczym nie obciążała.

Sąd jednak wziął pod uwagę wcześniejsze zasługi okupacyjne Marylki w walce z hitlerowskim okupantem, poświadczone przez dokumentację skonfiskowaną w toruńskim archiwum AK i wymierzył 6 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw obywatelskich i publicznych na okres 3 lat. Jednocześnie wyrokiem sądu wszystkie jej stopnie wojskowe i odznaczenia zostały automatycznie unieważnione. Prośba o ułaskawienie Marylki, skierowana przez matkę, Stanisławę do prezydenta Bolesława Bieruta z dnia 17 marca 1947 r. została odrzucona.

Marylka od momentu aresztowania więziona była w koszmarnych warunkach, urągających godności człowieka, najpierw w więzieniu karno-śledczym, tzw. „okrągłaku” w Toruniu, a potem kolejno Fordonie (Bydgoszcz), Inowrocławiu, po wyroku w Centralnym Więzieniu dla Kobiet w Fordonie, skąd po wybuchu epidemii została przewieziona ponownie do Inowrocławia. Co czuła wtedy Maria Sobocińska? Zawsze bardziej myślała o bliskich, także o współtowarzyszach niedoli, niż o sobie. Raz na miesiąc do więzienia mogły docierać dwukilogramowe paczki, które były skrupulatnie kontrolowane i opisane przez więzienne władze, które Marylka dzieliła zawsze sprawiedliwie na 12 części, tj. pomiędzy więźniarki na bloku, niezależnie od ich wyroku.

Z Inowrocławia ponownie trafiła do Fordonu i tam już została do końca uwięzienia. Warunki w Fordonie były straszne. W czteroosobowej celi siedziało po 12 kobiet. Za najmniejsze przewinienie otrzymywano kary równe torturom. W czasie więzienia, a nade wszystko po jego opuszczeniu, Marylka za wszelką cenę starała z siebie wyrzucić nienawiść, która potem mogłaby zatruć życie jej i bliskich. Jak później stwierdziła „Po tym wszystkim nie szukałam moich oprawców, lecz wybawicieli, by im podziękować”¹¹.

Na mocy ustawy o amnestii uchwalonej przez Sejm w dniu 22 lutego 1947 r. Marylce skrócono wyrok do trzech lat. Wolność odzyskała w dniu 15 listopada 1948 r., po opuszczeniu więzienia kobiecego w Fordonie, jako osoba wyniszczona psychicznie i fizycznie, ważyła wówczas zaledwie 34 kilogramy! Całe jej ciało pokryte było wrzodami. Czas po opuszczeniu więzienia był dla niej wyjątkowo trudny. W Skępem miała obowiązek meldowania się co 24 godziny na miejscowym posterunku Milicji Obywatelskiej. Maria czuła się odrzucona i wykluczona, nie mogła znaleźć pracy, a ludzie odwracali się od niej.

Marią zaopiekował się kuzyn, adwokat Edmund Kujawski. Przy jego pomocy w latach 1949-1950 ukończyła kursy księgowości. Następnie otrzymała posadę jako pomoc biurowa w księgowości Wydziału Technologicznego Politechniki Warszawskiej, gdzie pracowała w latach 1949-1950. W latach 1952/1953 ukończyła Studium Dewizowe w Szkole Głównej Planowania i Statystyki oraz podjęła naukę w Studium Orientalne Szkoły Nauk Politycznych. Po kilku semestrach musiała jednak przerwać naukę w tym ostatnim, bowiem okazało, iż w ankiecie personalnej, nie podała, że była więźniem politycznym. Od 1950 r. pracowała jako księgowa na Wydziale Technologicznym Politechniki Warszawskiej, a następnie w latach

¹¹R. Czaplinska, *Trudna wolność*, [w:] B. Otwinowska, *Zawołać po imieniu*, t. 1, Warszawa 1999, s. 78-80.

1951-1980 w Dziale Współpracy Nauki z Przemysłem w Instytucie Elektroniki Politechniki Warszawskiej, dochodząc tam do stanowiska kierownika. Przez cały czas była inwigilowana przez Służbę Bezpieczeństwa. Dopiero w październiku 1962 r. uzyskała wykreślenie z rejestru skazanych w PRL-u¹².

W 1950 r. związała się z Tadeuszem Głossem i rok później przyszła na świat ich jedyna córka, Sławomira. Pod koniec lat siedemdziesiątych, w tzw. epoce gierkowskiej, nawiązała kontakt z Elżbietą Zawacką, ps. „Zo”, jedyną kobietą „Cichociemną” i rozpoczęła współpracę przy odzyskiwaniu nieznanых kart najnowszej historii Polski. Ta praca zajmowała Marię do ostatnich dni.

Po przejściu na emeryturę, Maria chciała wyjechać do swojej córki mieszkającej w Sztokholmie. W 1983 r. otrzymała paszport i wyjechała do Szwecji. Tam aktywnie uczestniczyła w pracach ośrodka polskich organizacji niepodległościowych. Była sekretarzem Koła Armii Krajowej na Szwecję oraz członkiem rady naczelnej Armii Krajowej na zachodzie w Londynie. Towarzystwo przyjaciół Rapperswil w Sztokholmie i Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Polsce. Była osobą dominującą i wpływową wśród Polaków zamieszkałych w Szwecji, a jej szwedzkie mieszkanie było jednym wielkim archiwum pamięci o ludziach Armii Krajowej.

Po krótkiej chorobie zmarła 1 sierpnia 2012 roku. Doczesne szczątki pochowano w dniu 9 listopada 2012 r., po uroczystej Mszy Świętej żałobnej, odprawionej w Kościele Ojców Bernardynów w Skępem, na skępskim cmentarzu w grobowcu, gdzie spoczywają Jej bliscy: ojciec i matka, dziadkowie Ziemkiewiczowie oraz siostra Sławomira¹³.

Za swoją odwagę i działania w trakcie okupacji i po niej Maria Sobocińska została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Pro Memoria, Odznaką „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny” oraz Krzyżem Więźnia Politycznego. Pośmiertnie została awansowana do stopnia pułkownika Wojska Polskiego¹⁴.

¹² Wywiad z Edwardem Bartkowskim udzielony autorowi dn. 22.02.2020.

¹³ Wywiad z prof. Mirosławem Krajewskim udzielony autorowi dn. 27.02.2020.

¹⁴ M. Krajewski, Nowy słownik biograficzny ziemi dobrzyńskiej, tom 2, Rypin 2014, s. 608.

Bibliografia:

Prasa:

1. Kudela R., Maria Sobocińska jest patronką Izby Pamięci i Tradycji w Zespole Szkół. [w:] Gazeta Pomorska z 14.04.2009 r.

Publikacje:

1. Czaplińska R., Trudna wolność, [w:] Zawołać po imieniu, t. 1, Warszawa 1999.
2. Krajewski M., Dama niezłomna Maria Sobocińska (1920-2020). Biografia wpisana w okupacyjne dzieje Skępego, Rypin-Skępe 2012.
3. Krajewski M., Nowy słownik biograficzny ziemi dobrzyńskiej, tom 2, Rypin 2014
4. Krajewski M., W cieniu wojny i okupacji. Ziemia Dobrzyńska w latach 1939-1945, Rypin 1995.
5. Wojtowicz K., Marylka opowieść konspiracyjna, Kraków 2005.
6. Zawacka E. (red.) Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939-1945, cz. 3, Toruń 1997.

Wywiady:

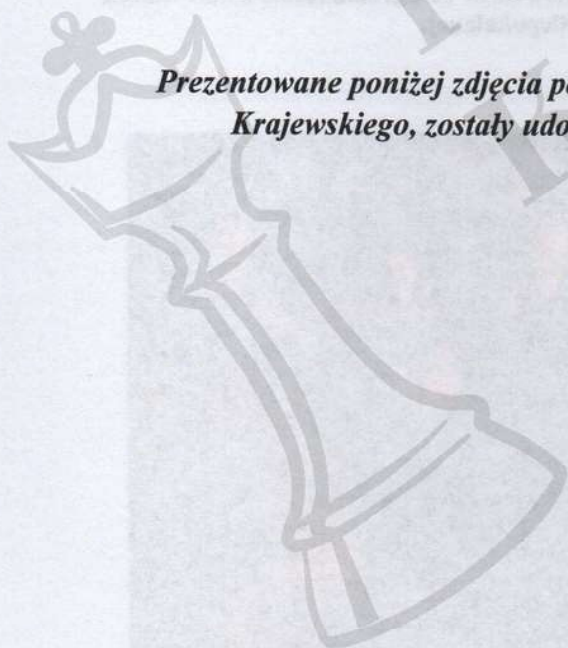
1. Wywiad z Edwardem Bartkowskim emerytowanym nauczycielem historii, członkiem Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego i znajomym Marii Sobocińskiej z DTN przeprowadzony przez autora w dn. 22.02.2020.
2. Wywiad z prof. Mirosławem Krajewskim prezesem Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, znajomym Marii Sobocińskiej i autorem publikacji o niej przeprowadzony przez autora w dn. 27.02.2020.

Aneks

Ojczyznę miała w sercu - Maria Sobocińska ps. „Ryśka”

Janusz Przychodny

Prezentowane poniżej zdjęcia pochodzą z prywatnych zbiorów prof. Mirosława Krajewskiego, zostały udostępnione autorowi na potrzeby tej pracy.





Dom o numerze 52 w Wymyślinie, gdzie mieszkała rodzina Sobocińskich, a następnie do końca życia Sławka Sobocińska, (dawniej parterowy) dziś w posiadaniu sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej.



Sławomira i Maria Sobocińskie z grupą skępskiej młodzieży, zdjęcie z czasów okupacji przedstawiające zabawę, w istocie był to rodzaj ćwiczeń wojskowych.



Roman Sobociński z córkami, z lewej Maria, z prawej Sławomira, zdjęcie z czasów okupacji



Stanisława Sobocińska z córkami, z lewej Maria, z prawej Sławomira.



Jedno z pierwszych zdjęć portretowych Marylki.



Maria Sobocińska z insygniami podpułkownika.



Jedno z ostatnich zdjęć Marii Sobocińskiej.



Zdjęcie trumny podczas pogrzebu Marii Sobocińskiej w Sztokholmie.